Cena numeru mk. 5.

№ 7. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Niedziela 27 lutego 1921 roku. Rok XII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

Pomyślne wieści pokojowe.

Podpisanie traktatu między 10 a 20 marca.

Warszawa, 26 lutego.

Przedstawiciel „Kurjera Porannego" dowiaduje się o ostatniej konferencji wiceministra Dąbskiego z Joffem następujących ważnych szczegółów.

Cała rozmowa prowadzona została w tonie przychylnym, nie miała akcentów polemicznych, lecz przeciwnie, zmierzała do obustronnego rozwikłania spornych punktów w interesie szybszego pokoju.

Między innymi wspomniano o konieczności wznowienia prac komisji redakcyjnej. Porozumiano się, iż wznowi ona obrady bezpośrednio po podpisaniu umowy o wymianie jeńców.

Jak stwierdzają rzeczoznawcy dwadzieścia posiedzeń komisji redakcyjnej pozwoli na podpisanie pokoju pomiędzy 10 a 20 marca.

Naturalnie zależy to wyłącznie od tego, czy Joffe nie zacznie grać na nową zwłokę.

Proponowana granica polsko-rosyjska.

Ryga, 25 lutego.

W czwartek w południe odbyło się posiedzenie podkomisji terytorjalnej.

Gen. Iegorjew wykreślił na mapie kontrpropozycje na nasze propozycje wyrównania granic.

Bolszewicy zgadzają się na wyrównanie granicy na naszą korzyść w powiecie wilejskim przez przeprowadzenie linji prostej od Radoszkowic do Baturyna, włączając w terytorjum polskie inne miejscowości.

Na Polesiu w powiatach mozyrskim i owruckim linja graniczna biegłaby rzekami Lanisą, Moroczem i Słuczem do miasteczka Łunin, a dalej od zbiegu Słuczy z Prypecią wprost na południe od wsi Bukcza. Stąd granica proponowana skręca na południe od wsi Snowidowicze do granicy, wyznaczonej w umowie preliminaryjnej w pobliżu wsi Łomiacze.

Na Wołyniu proponowane jest zrównanie wygięcia linji w pow. krzemienieckim, przez co dostajemy miasteczka Szumbar i Szumsk.

Zatym na naszą korzyść przybywa w przybliżeniu trzy tysiące kilometrów kwadratowych.

Oprócz przyznanych poprawek żądamy innych sprostowań.

Rosjanie przyjęli nowe propozycje nasze do wiadomości, twierdząc, iż ostatecznie spór załatwiony zostanie przez przewodniczących obu delegacji.

SPRAWA G. SLĄSKA.

Głosowanie strefami.

Paryż, 26 lutego.
(Tel. wł.)

„Temps" dowiaduje się, że w Londynie nie tylko ustalono datę głosowania, ale jednocześnie zatwierdzono regulamin plebiscytu, opracowany przez gen. Le Ronda.

Co do ustalenia granic stref toczą się narady z gen. Le Rondem w Paryżu. Najprawdopodobniej G. Śląsk podzielony będzie na 3 lub 4 strefy.

„Echo de Paris" donosi, i wysyłka wojsk angielskich iż francuskich na G. Śląsk już została nakazana.

Przeciw strefom.

Berlin, 26 lutego.
(Tel. wł.)

Prasa berlińska donosi, iż w razie zarządzenia głosowania strefami, rząd berliński upatrywać będzie w tym fakcie pogwałcenie traktatu pokojowego i nie uzna wyników głosowania.

Jeżeli nie zajdzie dalsza zwłoka i głosowanie odbędzie się w terminie określonym, to losy G. Śląska będą ostatecznie ustalone w początkach kwietnia.

PRECZ Z HJENAMI!

Zmartwychwstałą Polskę obsiadło z miejsca rodzime robactwo, żerujące na jej żywym ciele.

W ślad za kroczącym zwycięsko żołnierzem, ścieżkami, krwią jego i znojem nasiąkłych, szedł chyłkiem paskarz, patrjotyczny złodziej, hurra—patrjota, elegancki szubraniec i przetapiał tą krew żołnierską na złoto.

Jak ohydne pijawki oblepiła ta banda szubrawców ciało ojczyste, wysysając z niego wszystkie soki żywotne.

Ta tajemna, zorganizowana mafja była państwem w państwie. Nic ją nie obchodziły istniejące przepisy; ufna w potęgę swych pieniędzy, kpiąc sobie w duszy z papierowych zakazów, świadoma w pełni polskiej niedołężnej tolerancji, mającej za egidę nieśmiertelne „jakoś to będzie", opanowywała z każdym dniem coraz bardziej organizm społeczny, doprowadzając zwolna, lecz stale do tego, że człowiekowi uczciwemu, nie szachrującemu, pragnącemu liczyć tylko na własne siły, brakuje w Polsce miejsca i powietrza.

Ostatnie skandale bankowe w Warszawie przebrały miarę zwykłego pasorzytnictwa i wkraczają już w dziedzinę zbrodni stanu.

Zapytujemy na tym miejscu cały uczciwy ogół, co zamierza czynić wobec zorganizowanych zamachów bandy spekulantów, godzących w egzystencję całego państwa i poszczególnych jednostek?

Czy myśli nadal być potulną owcą, służącą tylko do skubania, czy nadal ma czekać na zmiłowanie boskie i rządowe i w ten sposób pośrednio rozzuchwalać i pomagać tej bandzie, czy też ma zamiar chwycić się samoobrony?

Rząd, jak to widzimy z jego dwóch ostatnich enuncjacji, zrywa z systemem bierności i łagodności i wypowiada wojnę czynnikom antypaństwowym.

Ale rząd zwraca się, i słusznie, do społeczeństwa o pomoc i współpracę. Jeśli społeczeństwo, przedewszy-

stkim ono, nie zacznie tępić bezlitośnie na każdym kroku bandytów, bez względu na ich eleganckie tużurki, wysokie stanowiska, czy ilość posiadanych zysków, wszelka akcja rządowa okaże się iluzoryczną.

Sytuację trzeba określić jasno. Zbrodniarzem jest zarówno strajkujący w obecnej chwili na skutek komunistycznej agitacji kolejarz, jako też i warszawski bankier, nie przyjmujący w zastaw papierów państwowych i przemycający polskie marki do Gdańska czy Berlina; paskarz, magazynujący towary, chłop, który woli, ażeby jego zboże racz j zgniło w schowku, niżby miał je sprzedać po przystępnej cenie.

I jeśli strajkującemu maszyniście daje się asystę dwóch żandarmów, których rewolwery uczą go poszanowania prawa, nie widzę powodu, dla którego bankiera czy paskarza nie należałoby powiesić!

Tylko nie należy rozstrzeliwać urzędnika kolejowego w Małkini za defraudację paru tysięcy marek, popełniną wprost z rozpaczy, ze względu na niemożność wyżywienia licznej rodziny, lecz wziąć się do grubych ryb.

———

Akcja społeczeństwa powinna iść w dwóch kierunkach: 1) w kierunku ograniczenia konsumcji tylko do istotnej potrzeby, wyrzeczenia się wszelkich artykułów zbytku, kupowanie rzeczy tylko najniezbędniejszych, a powtóre w kierunku zastosowania wszelkich środków antypaskarskich będących w rozporządzeniu społeczeństwa, począwszy od towarzyskiego bojkotu, a skończywszy na publicznym pluciu w twarz i obijaniu skóry niebieskim ptakom.

Jesliby bodaj jeden z tych panów, zarabiających na państwie w ciągu czterech dni kilkadziesiąt miljonów marek, został publicznie obity i oplwany potym powieszony z całą pompą na latarni w stolicy, a majątek jego skonfiskowany przez rząd, ręczę, że jego towarzysze zaprzestaliby okradania własnych braci. Gdyby zaś, co jest rzeczą możliwą przy znanej bezczelnośi owych szakali, ten jeden przykład nie wystarczył, to, mój Boże! latarni jest jeszcze dosyć w Polsce!...

Normalne jednakże społeczeństwo nie może samo dawać broni do ręki spekulantom; przez życie nad stan, przez nieliczenie się z groszem, przez wyszydzanie własnego rządu, wreszcie przez owo nieszczęsne, psychologiczne wykoszlawienie, objawiające się w powolnym zatracaniu pojęcia uczciwości i łajdactwa, nie może osłaniać żerujących hjen.

———

Za wiele czekolady, a za mało chleba!

Za wiele iedwabnych majtek, a za mało płótna dla biednych dzieci!

Przeglądnijcie tylko karty restauracyjne w całej Polsce. Roi się m od ta najwykwintniejszych, różnorakich potraw.

Dlaczego?

Jeśli biedny inteligent zdycha z głodu, czyż pozwolimy na to, aby żołądki paskarzy napełniały się smażonym mięsem na burgundzkim winie?

Czyż jedne warstwy narodu mają być ciągle żerowiskiem dla drugich? Czyż jedni mają na to w pocie czoła i głodzie budować Polskę, ażeby Ją inni rozkradali?

Nigdy!

Precz z łajdactwem!

———

Uczciwa część narodu winna się natychmiast zorganizować do zdecydowanej walki z komunizującym paskarstwem. Ma przykład we Włoszech. Zorganizowane związki facistów, rozbijające zgromadzenia komunistów, odpowiadające na nóż nożem, na bombę bombą, przyczyniły się znakomicie do opanowania antypaństwowych żywiołów.

Jeśli chcemy u gruntu podciąć agitację komunistyczną, musimy zdławić za wszelką cenę paskarstwo.

Wtedy komunizm, operujący w ciemnych norach argumentami ekonomicznymi, pozostanie bez najważniejszego atutu. A wówczas, zarówno przywódcy, jako tez i idący za ich podszeptem tłum jest wyraźnym czynnikiem antypaństwowym, i jako taki należy go traktować z całą surowością.

Rząd nasz powiedział pierwsze słowo.

Reszta należy do społeczeństwa...

Sęp.

Wybory do sejmu w jesieni.

Warszawa, 26 lutego.

W kuluarach sejmowych omawianą jest sprawa terminu przyszłych wyborych do nowego sejmu. Wobec tego, że sejm uchwalić jeszcze musi ustawę o samorządzie gminnym i wojewódzkim, ustawę o pragmatyce służbowej pracowników służbowych i ustawę pensyjną, przewidywać można, że rozważanie tych spraw przeciągnie się do lipca. Wybory sejmowe odbyć się będą mogły najwcześniej w jesieni.

Zujesienie 8-mio godzinnego dnia pracy w Niemczech.

Berlin, 26 lutego.

Niemieckie ministerjum kolei rozesłało do wszystkich podwładnych sobie instytucji okólnik z zapytaniem, jakie zrobiło wrażenie na urzędnikach i robotnikach kolejowych przedłużenie pracy o jedną godzinę. Przedłużenie takie uważane jest za konieczne ze względów oszczędnościowych, a projektowane jest dla wszystkich pracowników państwowych.

Strajk kolejowy.

Sytuacja strajkowa. — Zarządzenia władz.

Warszawa, 25 lutego

Dyrekcja kolei warszawskich ogłosiła wezwanie do strajkujących, by do 25 bm., t. j. do dziś do godz. 3-ciei zgłosili się do pracy, tak aby 26 b.m. podjąć normalny ruch.

W razie oporu część pracowników zostanie zmobilizowana i przymusowo przydzielona na odpowiednie stanowisk, a podżegacze póidą pod sąd.

Tak dyrekcja, jak min. kol. dokładają wszelkich starań, by przeprowadzić poprawę bytu pracowników, unormować aprowizację, wypłacić i wydać wszelkie zaległości i podwyzszyć mnożnik drożyźniany.

Władze kolejowe dążą wszelkimi siłami do zlikwidowania zatargu, muszą jednak wymagać ze strony strajkujących pewnej ustępliwości.

Wobec ogłoszonego jednak wezwania głównej komisji strajkowej Z. Z. K., wskazującej strajk ogólny, nie przyjdzie zdaje się do ugody.

——

W piątek ogólny strajk kolejowy nie wybuchł, mimo odezwy Z. Z. K., proklamującej strajk na godz. 12.

Jak dotąd na wszystkich dworcach w Warszawie panuje spokój i pociągi odchodz według rozkładu jazdy z dn 23-go b. m., z pewnym jednak opóźnieniem.

——

Do strajku kolejowego przyłączyły się warsztaty w Aleksandrowie, Włocławku, Kutnie, Mławie, Siedlcach.

Dworzec Warszawa-Główna. Pociągi odchodzą normalnie. Warsztaty i depo nie pracują. Robotników sprowadzono pod przymusem.

Na dworcu kolejowym pracują żołnierze z kompanji kolejowej, jak również przy towarowych pociągach.

Na dworcu Warszawa-Wschodnia warsztaty stoją, jedynie kotłownia i depo czynne, uruchomione przez wojsko.

Warszawa - Gdańska. Warsztaty stoją.

Na depo pracują żołnierze, pociągi chodzą normalnie. Warszawa-Wileńska. Depo pracuje, na parowozach wojsko z kom. kolejowej. Niektórzy robotnicy wracają dobrowolnie.

Na Pelcowiźnie warsztaty stoją, pracuje tylko elektrownia.

Na dworcu Wschodnim robotnicy powrócili już do pracy, do depot stopniowo wracają.

Kolejarzom.

Hej kolejarze! czy wam nie wstyd ?
Znowu strajk nowy, znów nowy zgrzyt,
A właśnie teraz nadeszła chwila,
Gdy się los Polski naszej przesiła.

Hej kolejarze! czyżto nie srom,
Rów podkopywać pod własny dom?
I wrogom naszym dostarczać żeru,
Ześmy okrętem bez lin i steru.

Wciąż od was płynie anarchji prąd,
Więc ostrych środków chwycił się rząd,
I znowu żołnierz staje na straży,
Ojczystych ognisk, chramów, ołtarzy.

Powróćcie z drogi dopóki czas,
Dziś z grobu Polski odjęto głaz,
A wy, nie bacząc na cierpień wieki,
Znowu jej w trumnę wbijacie ćwieki!..

Nemo.

Kalendarzyk.

27 Niedz.	Dziś Aleksandra Jutro Romana Wsch. słońca 6 m. 49 Zachód „ 5 m. 38

KRONIKA.

Usunięcie kobiet z oddziałów frontowych. Naczelne dowództwo wojsk polskich wydało rozkaz, aby natychmiast zwolnić z oddziałów frontowych pozostające tam jeszcze w służbie wojskowej kobiety, które występują pod męskimi nazwiskami w męskim przebraniu, jako rzekome legjonistki, a zachowaniem się swoim psują dobrą opinię ochotniczej legji kobiet, jedynej wojskowej organizacji kobiet, która zresztą obecnie została już z frontu wycofaną i zreorganizowawszy się, zajmie posterunki służbowe tylko wewnątrz kraju, ja-

ko oddziały wartownicze i służba kancelaryjna.

Rozkaz ten zaostrzony został jeszcze tym, że dowodca, w którego oddziale spotka się obecnie kobietę żołnierza, nietylko będzie ukarany, lecz także poniesie koszta utrzymania tej kobiety w czasie jej służby w oddziale frontowym.

„Vrtuti militari“. Dowódca dowództwa okręgu generalnego w Poznaniu, generał Raszewski, za dzielne sprawowanie dowództwa tej armii, która zdobyła rozgłos w bojach z bolszewikami, za mężne prowadzenie pułków do boju w walce pod Kowlem, a następnie pod Płockiem, jest mianowany kawalerem krzyża „Virtuti Militari“.

Dn. 23-go b. m. w Poznaniu udekorowano krzyżami „Virtuti Militari“ majora Pryzińskiego i porucznika Czarnieckiego.

Ważne dla kin. „Biuro pożyczki przyfrontowej“ w województwie lubelskim informuje, że na terenie przyfrontowym od Wilna po Zbrucz w następujący sposób odbywa się niezmiernie tak dla jednostek, jak i dla państwa, pożyteczne losowanie miljonówek.

Każdy teatr i każde kino podwyższyło ceny biletów o jedną lub o 2 marki, by za kwotę, w ten sposób uzyskaną, kupować każdego dnia miljonówkę. Po przedstawieniu odbywa się losowanie, a ten, czyj numer, na bilecie wstępu oznaczony, zostanie z urny wyciągnięty, otrzymuje kupon miljonówki.

Sądzimy, że takie samo postępowanie teatrów i kin w Zagłębiu spotkałoby się z aplauzem publiczności. Proponujemy tedy dyrekcjom wymienionych instytucji rychłe wprowadzenie pięknej nowości.

Ożywienie w łódzkim handlu. Kryzys w handlu łódzkim, panujący od dłuższego czasu, powoli zaczyna mijać. Zjawili się w Łodzi kupcy ze Lwowa i Równego, którzy porobili duże zamówienia na towary letnie, palta i lekkie okrycia damskie. W tych fabrykach, gdzie jeszcze w ubiegłym tygodniu ograniczono pracę, obecnie ograniczenia te usunięto. W związku z powyższym w łódzkich sferach handlowych zapanował nastrój optymistyczny.

Z kolei. Na kolejach w Zagłębiu odbywa się ruch normalny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa strajk nie znajdzie tu zwolenników, tymbardziej, że władze miejscowe starają się o zadośćuczynienie żądaniom kolejarzy co do aprowizacji.

Rozkład godzin przyjęć w magistracie m. Sosnowca od d. 1 marca jest następujący: a) prezydenci przyjmują interesantów od 10 do 12 w południe, b) biuro magistratu przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 1 po południu z uwzględnieniem spraw, nie cierpiących zwłoki, które będą załatwiane przez poszczególne wydziały w ciągu wszystkich godzin biurowych

Z sądownictwa. „Kur. Zagł.“ dowiaduje się, że podprokurator sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Kozielski, ma zamiar ustąpić.

Ładna perspektywa. Nasi najmilsi (czytaj: rzeźnicy) zapowiadają, że przestaną bić mięso, gdyż, sprzedając je po cenach obecnych, dokładają. Najlepszym, zdaje się, środkiem na zwalczeniu ciągłej dążności do podbijania cen byłoby odbieranie pozwolenia na handel mięsem i rekwizycja sklepów.

Zebranie. Ogólne roczne zebranie służących należących do Stow. katolickich służących św. Zyty odbędzie się w niedzielę dn. 27 bm w lokalu własnym o godz. 5 ej popołudniu.

Sprostowanie. We wczorajszym sprawozdaniu z wyborów władz miejskich mylnie podaliśmy ilość głosów, otrzymanych przez p. Całunia. Otrzymał on mianowicie nie 19, lecz 18 głosów.

Już zdrożało! Przed kilku dniami związek restauratorów ogłosił, iż w restauracjach I go rzędu będą wydawane obiady po mk. 50, a II-go—po 40. Tymczasem od kilku dni niektórzy restauratorzy w Sosnowcu każą sobie płacić po 65 mk. za bardzo skromny obiadek. Czy związek o tym nie wie?

Pożary. O godz. 12 m. 15 w południe pogotowie miejskie zostało zaalarmowane do pożaru przy ul. Targowej Nr. 11. Paliły się sadze. Dzięki silnej konstrukcji komina, skończyło się tylko na wypaleniu się sadzy.

O godz. 6 m. 15 wieczorem miasto nasze zaalarmowano sygnałem syreny pożarnej, o wypadku przy ul. Piłsudskiego 62. Po przybyciu i przeprowadzonych badaniach, straż stwierdziła, iż pali się drewniana ściana za obmurowaniem pieca kuchennego. Zabezpieczywszy sąsiednie mieszkania przed rozniesieniem się zarzewia, rozebrano wadliwie przebudowany piec i wyrąbano 2 kw. mtr. ścianek drewnianych wypełnionych trocinami.

Z posiedzen a rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, które odbyło się w ubiegły czwartek, prezydent miasta zdał sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego, a w szczególności z pobytu w Warszawie i poczynionych tam starań w celu upaństwowienia gimnazjum miejskiego.

Obszerne sprawozdanie z posiedzenia komisji rozjemczej w sprawie podniesienia cen za prąd elektryczny referował inż. miejski p. Dębski. Rezultat rokowań nie zadowolił magistratu ani też radnych. Uchwalono wnieść w Warszawie w tej sprawie protest.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji gimnazjalnej uchwalono, na wniosek wice - prezydenta, p. Kasprzyka, przyznać pracownikom miejskim 60 proc. podwyżki.

W sprawie jednorazowej daniny na potrzeby wojska uchwalono zwrócić się do ministerjum z prośbą o zamianę daniny w naturze na daninę w gotówce.

Wice-prezydent p. Kasprzyk wyjaśnił pomyłkę w sprawie pożyczki na roboty publiczne gdyż ministerjum zamiast 800 tysięcy przyznało tylko 500 tys. marek.

Resztę porządku dziennego z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w nadchodzący czwartek.

Zaznaczyć należy, że przebieg zebrania był dosyć burzliwy i dzięki tylko przewodniczącemu, udało się obrady doprowadzic do końca.

Lutnia w Dąbrowie. Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie wznawiając swą działalność, uprasza b. członków o zgłaszanie się w piątki, o g. 8 wiecz. do gmachu szkoły muzycznej przy ul. 3 maja (szkoła p. Jelonkowskiej), celem powiększenia chórów i rozszerzenia działalności T-stwa.

Jednocześnie zarząd Lutni zaprasza wszystkich miłośników śpiewu do zapisywania się na członków T stwa, mającego na celu krzewienie pieśni polskiej.

ś. p.

Władysław

Dudwałł

sierżant

zginął śmiercią bohaterską w bitwie pod Szyrwintami na froncie litewskim dnia 19 listopada 1920 r., przeżywszy lat 25.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Dudwałła odbędzie się dnia 28 lutego 1921 r. o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym w Starym Sielcu, na które zaprasza znajomych i kolegów

RODZINA.

Z teatru.

Teatr popularny przy ul. Kościelnej wystawia dzisiaj doskonałą krotochwilę „Zażarty antomobilista“, w której znakomita gra artystów walczy o palmę pierwszeństwa z humorem sztuki, wywołującej bezustanny śmiech. Mamy więc wreszcie teatr, z którego korzystać może każdy, bo tak doborowy repertuar, jak i niskie ceny (od 10 do 60 mk.) stanowią wielką przynętę dla każdego, kto chce mile wieczór przepędzić.

Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Teatr zimowy daje dziś dwa przedstawienia: popołudniu „Polską krew“, operetkę pełną humoru z obchodem tradycyjnych dożynków i nieodłącznymi od nich tańcami.

Wieczorem „Ach, wiosna ta“, powtórzenie wczorajszej premjery, która zbierała sute oklaski za doskonałe wykonanie jak również i balet, wykonujący wspaniały taniec „Przebudzenie wiosny“.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie. We wtorek zawsze mile słuchana „Zuza“ z p. Bonecką w roli tytułowej.

W środę „Wieczór Wesołej Muzy“, program zupełnie nowy i niezmiernie zajmujący, na który złoży się humor, satyra, śpiew i taniec.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

W próbach pod reżyserją p. Boneckiego „Tajemniczy Dżems“, oraz operetki „Czar walca“ i „Piękna Risetta“.

Wyjazd teatru do Katowic Henryka Czarneckiego nastąpi jutro, gdzie w teatrze miejskim wystawioną będzie efektowna operetka „Hrabia Luxemburg“. Wszystkie bilety na to przedstawienie są sprzedane.

„Zażarty automobilista“ w Strzemieszycach bawić będzie na wtorkowym przedstawieniu. Arcywesoła i zajmująca ta farsa cieszy się wszędzie wielkim powodzeniem.

„Ach, wiosna ta!“ nieznana operetka, wystawiona będzie po raz pierwszy w nadchodzący czwartek w teatrze Corso w Będzinie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnej „Iskry“ poniższych słów kilku w imię zasady: „audiatur et altera pars“.

W nr. 5 „Iskry“ z dnia 25 b. m. ukazała się notatka pod tytułem „Doktór obojga kaligrafji“, której autor w sposób nie tyle rzeczowy, ile złośliwy i niesmaczny, nie znając przytym przedmiotu, o którym pisze, usiłował ośmieszyć nie tylko mnie, jako doktora nauk hermetycznych, lecz i samą wiedzę, z którą, zarówno na Zachodzie jak i u nas, świat kulturalny liczy się poważnie.

Podpalaczka.

POWIESC.

7.

O dziewiątej minut pięc inżynier wysiadł z wagonu. Nie jadł obiadu przed wyjazdem czując zatem potrzebę pożywienia się czemkolwiek, zatrzymał się na stacji w bufecie. W poczekalni, do której wszedł spotkał wiele znajomych sobie osobistości. Inżynierowie kolejowi, dawni koledzy jego ze szkoły politechnicznej, zebrali się razem na wspólną wieczerzę. Rozmowa wielce się ożywiła. Na pogawędce czas bieży szybko, niepostrzeżenie. O pół do dwunastej pan Labroux pożegnał swoich przyjaciół, udając się na wyszukanie powozu, któryby go zawiózł do Alfortville.

W owej chwili, jak wiemy, burza się rozwinęła, wskutek której podróż przedstawiała się długą i niedogodną; woźnice wahali się z przyjęciem propozycji wyjazdu; wreszcie jeden z nich znęcony zapłatą dwudziestu franków, zgodził się na podróż. W pół do pierwszej uderzyło, gdy powóz wyruszał ku Alfortville. Burza szaleć nie przestawiała.

— Jak teraz i w którą stronę nam jechać? — zapytał woźnica, zwracając się do pana Labroux.

Inżynier dał mu potrzebne objaśnienia, woźnica jednak z powodu ciemności nocy błądził, to w prawo to w lewo, tracąc czas nadaremnie. Pan Labroux zniecierpliwiony wysiadł z powozu.

— Jestem już blisko fabryki — rzekł — masz dwadzieścia franków, wracaj do Paryża i skierował się w stronę swego mieszkania.

Woda spływała strugą po jego ubraniu, potrzebował jednak zrobić z pięćdziesiąt kroków tylko, ażeby stanąć u siebie. Przybywszy do drzwi fabryki, wyjął klucz z kieszeni, otworzył, wszedł i zamknął za sobą; następnie minąwszy podwórze udał się w stronę pawilonu. Joanna posłyszawszy skrzypnięcie drzwi zerwała się nagle.

— Ktoś wszedł! — zawołała — ktoś chodzi po podwórzu. Moim obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem fabryki. Zobaczyć potrzeba.

I pobiegła ku drzwiom stancyjki chcąc wyjść. Juraś uczepił się dwoma rękami jej sukni wołając:

— Mamo, ach mamo, nie odchodź, ja się boję!

— Natychmiast wrócę drogie me dziecko! — zapewniała Joana.

— Nie, nie! — nie odchodź, — krzyczał przestraszony i całą siła prawej ręki uczepił się sukni Joanny podczas, gdy lewą trzymał swego konika.

Pani Fortier widząc przerażenie chłopczyny, chwyciła go za ręce, a wybiegłszy szybko na podwórze spojrzała w stronę gabinetu pana Labroux. Nagle światło drżące, czerwone, rozświeciło ciemności. To światło pochodziło z warsztatów. Joanna przestraszona pobiegła ku fabrycznym budynkom. Dwadzieścia kroków dzieliło ją tylko od pawilonu, gdy usłyszała jasno, wyraźnie krzyk.

— Do mnie! na pomoc, ratunku!

I jednocześnie prawie, dobiegł ją jęk, jęk straszny, jęk konającego. Po tym jęku nastąpił rodzaj chrapania i później cisza... nic więcej... nic!

XVII.

Pani Fortier przyśpieszyła kroku, dobiegła pawilonu którego okna błyszczały światłem płomienistym. Krzyk grozy wybiegł z jej piersi. W korytarzu stał Jakób z nożem w ręku, z oczyma na wpół błędnemi, a u stóp jego Labroux bez życia broczył we krwi. Złodowaciała z przerażenia wypuściła dziecię z swych rąk.

— Morderco! — zawołała po chwili — nie zrozumiałam znaczenia twego nikczemnego listu. Chciałeś mnie zbogacić złotem we krwi zebranem? o! podły, nędzny zbrodniarzu!

— A! zrozumiałaś więc teraz o co chodziło? — rzekł Jakób z przerażającym cynizmem, przyskakując do Joanny i chwytając ją za ręce — lepiej późno niż nigdy... Chodź ze mną!

— Nigdy, nigdy w życiu.

— Jeśli nie pójdziesz dobrowolnie, zmuszę cię!

— Nie pójdę... Przywołam pomocy!...

— Milcz! — albo zabiję twe dziecko! Jeśli chcesz ażeby żyło, pójdź zemną... Spieszmy się, bo za kilka minut wszystko tu runie!

I nadzorca pochwyciwszy Joannę z Jurasiem wyniósł ich przez podwórze na wieś, małymi drzwiami umieszczonymi w pawilonie. Joanna usiłowała krzyczeć.

— Milcz bezrozumna! — wołał z wściekłością nadzorca dla swego własnego ocalenia zamilcz! Przywołałabyś tych, którzyby cię oskarżyli, powlekli do więzienia!

— Mnie, mnie? — wyjąkała, czując, iż w głowie jej się mieszać poczyna.

— Tak, ciebie! nie braknie ku temu dowodów. Petroleum jakie kupiłaś, posłużyło mi do podpalenia fabryki. Znajdą wypróżnione butelki na podwórzu! Oskarżę cię żeś zabiła pana Labroux; ponieważ ty jedna tylko mogłaś wiedzieć że on powrócił tej nocy. Prócz tego przypomną sobie groźby wyrzeczone przeciw niemu przez ciebie wobec świadków. A ileż razy powtarzałaś, że wypędzenie ciebie nie przyniesie mu szczęścia! Uciekajmy więc, słyszysz!

Joanna czuła, iż traci zmysły. Nadzorca ciągnął ją wraz z sobą, Jurasia posadził na ręku i niósł.

— Na pomoc! ratunku! — Wołała po dwa kroć, głosem w piersiach tłumionym.

Jakób chwycił ją tak silnie za gardło, że upadła na kolana.

(c. d. n.)

Nie mając najmniejszej ochoty dyskutować z autorem rzeczonej wzmianki, pragnę tylko zaznaczyć, że wiedza hermetyczna jest równoznaczną z okultyzmem i że stopień doktora nauk hermetycznych można jedynie uzyskać po długoletnich studjach i pracy w tym kierunku.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

S. Kozłowski.

26. II. 1921 r.

Oddaj, coś ukradł!

Zwrot własności polskiej.

Sosnowiec, 27 lutego.

Przedstawiciel Polski w komisji międzynarodowej odszkodowań w Wiesbadenie, b. minister przemysłu, p. Antoni Olszewski, przybył do Paryża w sprawach urzędowych.

Korzystając z tej sposobności, korespondent „Kur. Warsz" zwrócił się do p. Olszewskiego z prośbą o udzielenie informacji o obecnym stanie prac komisji.

Misja moja — oświadczył p. Olszewski — polega na odnalezieniu w Niemczech materjału, wywiezionego przez niemców z Polski, jak 300,000 maszyn fabrycznych, 70 lokomotyw, 40,000 koni i około 20 turbogeneratorów, wartości stu miljonów marek w złocie.

Mam nadzieję — mówił dalej przedstawiciel Polski — odzyskać około 70 proc. tego materjału i zwrócić go Polsce. Niemcy robią nam wprawdzie pod tym względem wielkie trudności i nie chcą ogłosić prawa o zwrocie oraz inwentaryzowaniu własności, nam skradzionej, pomimo to jednak ja i moi dwaj główni współpracownicy: inżynier Falter i p. Stolpa odnaleźliśmy już znaczną część maszyn i koni, rozproszonych po całych Niemczech.

Przybyłem do Paryża dla uzyskania upoważnienia na wywóz do Polski materjału już rozpoznanego i dziś właśnie żądane upoważnienie otrzymałem.

Na stacji kolejowej w Zbąszyniu utworzymy skład centralny, skąd rozsyłany będzie materjał odebrany niemcom.

Liczne maszyny i kilka turbogeneratorów rozebrano już i zapakowano. Wkrótce też przybędą do Polski.

Ostatnie telegramy.

Ofiary na plebiscyt.

Kraków, 26 lutego.

(P. A. T.)

Sekretarjat Tow. obr. kresów zach. podaje, że gmina Zakopane nadesłała na cele plebiscytowe 226 tys. mk., a spółka naftowa „Premjer" w Borysławiu 560 kilka tys. marek.

Nowy miljoner.

Warszawa, 26 lutego.

(P. A. T.)

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 1514707.

Miljonówka ta sprzedana jest w Warszawie.

Ruch okrętów w Gdańsku.

Gdańsk, 26 lutego.

(P. A. T.)

Ruch okrętów w tutejszym porcie stale się zwiększa. W ubiegłym tygodniu przybyło 58 okrętów, a opuściło port 48.

Gdańsk portem tranzytowym.

Gdańsk 26 lutego.

(P. A. T.)

„Danziger Neueste Nachrichten" ogłaszają wywiad z członkiem hiszpańskiej misji handlowej. Członek tej misji oświadczył, że zamierzona jest w Gdańsku przedewszystkim sprzedaż wszelkiego rodzaju owoców południowych. Hiszpanja uważa Gdańsk za port tranzytowy dla całego wschodu.

Hoover — w min. handlu.

New Jork 25 lutego.

(P. A. T.)

Hoover przyjął stanowisko sekretarza w min. handlu, jednak nadal będzie kierował akcją pomocy dla Europy.

Zemsta niemców.

Gdańsk, 26 lutego.

(P. A. T.)

Tutejsze dzienniki donoszą z B[illegible], że urząd mieszkaniowy w Berlinie zarekwirował mieszkanie hr. Oppernsdorfa, ponieważ jest on żonaty z polką ks. Radziwiłłówną.

Jak wiadomo, hr. Oppernsdorf zajmuje w sprawie plebiscytowej na Górnym Śląsku stanowisko polskie.

Niemcy wciąż nie zgadzają się...

Berlin, 26 lutego.

(P. A. T.)

Końcowa konferencja rzeczoznawców pod przewodnictwem dr. Simonsa stwierdziła, że przyjęcie żądań paryskich jest niemożliwe.

Sądy doraźne w Rosji.

Praga, 26 lutego.

(P. A. T.)

„Trybuna" donosi, że rząd sowietów ogłosił w całej Rosji sądy doraźne. Zarządzenie to zostało wywołane ruchami rewolucyjnymi, które z niesłychaną siłą wybuchają na wsi.

Ruch wśród włościan.

Praga, 26 lutego.

(P. A. T.)

W ostatnich czasach utworzyła się w Rosji silna partja włościańska, która ma bardzo wielu zwolenników. Domaga się ona wolności handlu i nietykalności mienia prywatnego. Rząd bolszewicki mimo całego aparatu czerezwyczajki nie może stłumić tego ruchu.

Samopomoc byłych legjonistów, oddział w Sosnowcu zawiadamia zainteresowanych, że lokal Koła mieści się przy ul. Dęblińskiej 11 (lewa oficyna, parter), a dyżury odbywają się w dni powszednie od godz. 6—8 wiecz., w niedziele zaś i święta od godz. 11—1 popoł.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze")

W dniu 24.II wniesiono 200 mk. na plebiscyt, jako karę administracyjną za niewłaściwy handel zającami, przez handlarza Szaucera w Będzinie. Niewłaściwy handel zauważyli St. Zieliński z Zagórza i S. Danecki, wójt ze Strzemieszyc.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.